

W celu przyścia z pomocą bezrolnym i małorolnym chłopom

Planowa akcja osiedleńcza ludności rolniczej Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę w sprawie akcji osiedleńczej, która prowadzona będzie w r. b. w celu przyścia z pomocą ludności bezrolnej i małorolnej nie zatrudnionej w przemyśle, a zgrupowanej na terenach o większym zagęszczeniu ludności rolniczej. Jednocześnie uchwała ma na celu dalsze zwiększenie produkcji rolnej przez bardziej równomierne rozmieszczenie ludności rolniczej na terenach niedostatecznie zasiedlonych.

Uchwała jest podstawą do wszczęcia planowej akcji osiedleńczej. Stawa ona **SZCZEGÓLNE DOGODNE WARUNKI DLA NOWOSIEDLONYCH**, dzięki zapewnieniu przydziału budynków nadających się do zamieszkania, względnie remontowanych na koszt Skarbu Państwa oraz udzielaniu zapomóg, pożyczek umarżalnych, kredytów, zwalnianiu od podatków, od obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych oraz od szarwarków.

Osiedleńcom przydzielane będą gospodarstwa rolne na terenie województw: kosczańskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego, olsztyńskiego, wrocławskiego, opolskiego, gdańskiego i białostockiego oraz w tych gminach województw: rzeszowskiego, lubelskiego, bydgoskiego i poznańskiego, w których istnieje odpowiedni fundusz ziemi. Gospodarstwa mogą obejmować chłopi zamieszkali w gęsto zasiedlonych i oddalonych od ośrodków przemysłowych gminach województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego oraz w niektórych powiatach woje-

wództw: białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

W PRAWDZIE potęgany rozwój przemysłu zlikwidował już dawno pojęcie „zbędnych rąk” na wsi, ale są jeszcze gromady i całe gminy, gdzie ręce te są wykorzystane niedostatecznie albo — nicelowo. Są całe wieś o tak lichej, piaszczystej ziemi, że trud uložony w jej uprawie nie może się opłacić i ziemię tę trzeba przeczekać pod zalesieniem.

Są rodziny dawnych dworskich fornałi, które wprawdzie otrzymały działki z reformy rolnej, ale nie wszyscy przeciw zdążyli się już podbudować i wielu z nich gnieździ się jeszcze razem w podworskich zabudowaniach, co nie pozwala im np. na rozwinięcie hodowli. Są wreszcie młodzi — synowie i córki rolników, którzy chcieliby pozostać na roli, ale podział rodzinnej ziemi prowadzi do skartowania gospodarstwa, a więc do jego nieopłacalności. Jest wreszcie jeszcze pewna liczba żyjących na „komornym” rodzie bezrolnych, utrzymujących się z sezonowych prac, którzy

PRZESIEDLAĆ MOGĄ SIĘ CHŁOPI BEZROLNI I MAŁOROLNI ORAZ MŁODE MAŁEŃSTWA Z RODZIN ŚREDNIOROLNYCH.

Dogodne warunki dla nowosiedlonych

Rodziny, które zechcą skorzystać z państwowej akcji osiedleńczej, mogą być skierowane **WEDŁUG SWEGO**

mogliby — jeżeli nie zdecydują się na samodzielne gospodarowanie — znaleźć trwałe podstawy bytowe w PGR-ach.

O tych wszystkich chłopach myśli uchwała prezydium rządu w sprawie akcji osiedleńczej. Już w ciągu najbliższych tygodni blisko 3 tysiące zagród, wyremontowanych ogromnym wysiłkiem Państwa będzie gotowych na przyjęcie nowych gospodarzy. W ciągu lata wyremontowanych zostanie dalszych 10 tysięcy zagród, zburzonych w czasie działań wojennych i wymagających gruntownej odbudowy.

Akcja ma charakter stały, a stworzenie specjalnych komisji i Urzędu Pełnomocnika Rządu, którym jest minister Rolnictwa, zapewni odpowiednią kontrolę wykonania uchwały.

Warunki osiedlania się rolników w świeżo wyremontowanych gospodarstwach są wyjątkowo korzystne. Zagwarantowana pomoc finansowa i agrotechniczna zapewnia rolnikowi zagospodarowanie się na nowym terenie w krótkim czasie.

Jedną zaś z form tej pomocy — kredyt umarżalny w miarę postępów zagospodarowania — z jednej strony zapewnia rolnikowi wyjątkowo przywileje w pierwszym trudnym okresie, z drugiej zaś zabezpiecza gospodarke państwową od prób wykorzystania tej wielkiej pomocy Państwa dla rolnictwa przez nierobów i kombinatorów.

Uchwała ta świadczy o sile i prężności naszej gospodarki narodowej, która w okresie wyjątkowej, trudnej pracy nad rozbudową przemysłu potrafiła się zdobyć na tak ogromne dodatkowe inwestycje w gospodarke chłopską.

Uchwała stanowi jeszcze jeden dowód wielostronnej pomocy Państwa dla rolnictwa, aby mogło ono nadążyć za uciążliwymi potrzebami kraju. W interesie ludzi pracy zarówno miast jak i wsi. (hb).

WYBORU: na samodzielne gospodarstwa rolne, przydzielane na własność albo do spółdzielni produkcyjnych lub też do PGR.

Dokumenty nadania gospodarstw rolnych na własność wydawane będą po stwierdzeniu przez prezydium GRN, że dany osiedleńca zagospodaruje się.

Uchwała stwierdza, że osiedleńcy zachowują wszelkie prawa własności, bądź inne prawa do gospodarstw rolnych, pozostawionych w miejscu swego poprzedniego zamieszkania. Osobny przepis przewiduje zasady rozliczenia się w wypadku, gdy osiedleńca przekaże się własność pozostawionej ziemi i budynków na rzecz Państwa. Osiedleńcy mogą także — po uzyskaniu zezwolenia od właściwych władz — przekazać pozostawione gospodarstwa na własność członkom rodziny lub innym małorolnym z tym, że powiększone gospodarstwo nie powinno przekraczać norm obsza

(Dalszy ciąg na str. 2)

»DOBRA WOLA«



Ponad 3 tys. spółdzielni produkcyjnych gospodaruje już na wsi polskiej. Z każdym miesiącem rośnie liczba spółdzielni, które wycieczają drogę postępu i pomyślności polskiego rolnictwa. W połowie lutego na gospodarke zespołową postanowili również przejść chłopcy z gromady Ogradniki w pow. elbląskim. Utworzyli oni Rolniczy Zespół Spółdzielczy pod nazwą „Dobra Wola”. Na zdjęciu nowi członkowie spółdzielni chłopcy Stefan Szuliga i Grochowska podpisują statut spółdzielczy. Foto CAF (Kosycarz)

Polska Ludowa nawiązuje do postępowych tradycji Oświecenia

Pamięci Hugona Kołłątaja i Jakobinów Polskich Odświeżenie tablic pamiątkowych w Warszawie

28 ub.m. odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci Hugona Kołłątaja i przywódców Klubu Jakobinów Polskich.

Na Rynku Staromiejskim wicemin. Kultury i Sztuki W. Sokorski, w obecności przedstawicieli władz miejskich, robotników budowlanych ze Starego Miasta i młodzieży szkolnej, dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Hugona Kołłątaja, wmurowanej w ścianę domu, w którym 28.II.1812 r. zmarł współtwórca Konstytucji 3 maja i Uniwersału Polanieckiego.

„Nie jest dziełem przypadku — powiedział min. Sokorski — że właśnie w okresie kiedy cały naród polski prowadzi szeroką i wszechstronną dyskusję nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czcimy pamięć Hugona Kołłątaja i Jakobinów Polskich — pionierów postępu i demokracji. Polska Ludowa bowiem — budując socjalizm — na-

wiązuje do najlepszych postępowych tradycji naszej przeszłości”. Na placu im. Feliksa Dzierżyńskiego w mieście, gdzie w dawnym pałacu Ogińskich zebrał się po raz pierwszy 24 kwietnia 1794 r. Klub Jakobinów Polskich, przewodniczący St. RN J. Albrecht dokonał odsłonięcia tablicy ku czci: Jana Dembowskiego, Jakuba Jasińskiego, Kazimierza Konopki, Tomasza Maruszewskiego, Józefa Mejera i wielu innych, którzy „przewodili ludowi Warszawy w rewolucyjnej walce o wolność ojczyzny, postęp i demokrację”. Prof. B. Leśnodorski, przemawiając do licznie zebranych przedstawicieli ludu pracującego i młodzieży szkolnej, podkreślił, że Polska Ludowa, utrwalając swe zdobycze w projekcie nowej Konstytucji, realizuje to, co walczyli Jakobini Polscy i inni głosiciele postępu.

Prof. Leśnodorski podkreślił, że dopiero dziś, w Polsce Ludowej, działalność przodujących postaci Oświecenia znalazła pełne i należyte zrozumienie. Dziś, w głębokim nawiązaniu do postępowych tradycji narodu — z których wyrasta Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — tradycji walk o prawa i wolność ludu, Warszawa, miasto bohaterów, a z nią cała Polska czci pamięć przeszłości, która przetrwała ciemne noce niewoli, rozrastała się w toku wielkich bitew klasowych ludu polskiego, aż umocniła się w Ludowym Państwie.

„Chylimy dziś czoła zarówno przed tymi, co w latach dziewiętnastowiecznej XVIII wieku stanęli w szeregach przywódców, jak przed pamięcią ludu Warszawy i Polaków owych czasów, pracującego i walczącego, który nadawał nowe oblicze dziejom naszego narodu”.

Wysokie odznaczenie Lucjana Rudnickiego

28 II 1952 r. Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz udekorował w imieniu Prezydenta RP. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski znanego pisarza o chlubnej przeszłości rewolucyjnej Lucjana Rudnickiego w związku z 70-leciem jego urodzin.

W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR min. J. Berman, członek Biura Politycznego KC PZPR E. Ochab, red. F. Pieter, wicemin. W. Sokorski i J. Futrament, sekretarz gen. Zw. Li teratów Polskich.

Odczyt w Muzeum Narodowym

W przeddzień uroczystego odsłonięcia tablic pamiątkowych ku czci Hugona Kołłątaja i przywódców Klubu Jakobinów Polskich, prof. dr B. Leśnodorski wygłosił w sali Muzeum Narodowego odczyt pt. „Jakobini polscy z 1794 roku”.

Prelekcja ta zainaugurowała cykl odczytów, poświęconych postępowym tradycjom polskiego Oświecenia, zorganizowany w związku z ogłoszeniem projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rząd NRD dziękuje rządowi ZSRR za pozytywną odpowiedź na apel do 4 mocarstw

BERLIN (PAP). — 28 ub.m. rząd NRD ogłosił oświadczenie, które głosi m. in.:

Rada ministrów NRD wita pozytywną odpowiedź rządu ZSRR na pismo rządu NRD z 13 ub.m., w którym rząd NRD prosił o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Rada ministrów dziękuje rządowi ZSRR za ponowne stwierdzenie, iż W. Radziecki ze swej strony zrobi wszystko, co możliwe, by przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Prasa paryska stwierdza, że rząd Faure'a stał przed niezwykle ciężką próbą. Szczególnie niebezpieczne będą dla rządu głosowania nad wotum zaufania przy artykułach o zredukowaniu świadczeń socjalnych i o podwyższeniu wszystkich podatków o 15 proc.

PARYŻ (PAP). — Wobec katastrofalnej sytuacji finansowej Francji giełda paryska notuje dalszą wyżkę kursów złota i dewiz. Funt angielski zwiększył od poniedziałku z 1,090 do 1,110 fr., a dolar amerykański z 477 do 483 fr. Oficjalny kurs dolara wynosi 350 fr.

z Niemcami i przywrócenie jedności państwa niemieckiego.

Rada ministrów wita również z podziękowaniem oświadczenie rządu ZSRR, że udział Niemiec w zawarciu traktatu pokojowego jest konieczny.

Odpowiedź rządu radzieckiego budzi w całym narodzie niemieckim zaufanie i otuchę. Jest ona nowym dowodem konsekwentnej, przyjaznej pomocy, jaką rząd ZSRR okazuje narodowi niemieckiemu w jego dążeniu do pokojowego rozwiązania najbardziej żywotnego problemu Niemiec.

Zgodnie z wolą całego narodu niemieckiego, rada ministrów NRD oczekuje, że rządy pozostałych trzech wielkich mocarstw, również ze swej strony udziela pozytywnej odpowiedzi i podejmą wszelkie konieczne kroki, by przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócić jedność państwa niemieckiego.

Upadek rządu Faure'a po 5 tygodniach urzędowania

PARYŻ (Obsl. wł.). W nocy z czwartku na piątek rozpoczęło się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego dla przedyskutowania projektu rządu w sprawie podwyżki podatków o 15 proc. na cele zbrojeniowe. Premier Faure postawił kwestię zaufania. W wyniku głosowania Faure w piątek nad ranem złożył dymisję. Prezydent Auriol odbył z Faure'm godzinną konferencję i w końcu dymisję przyjął.

Przeciw stosowaniu zdobyczy nauki dla celów zbrodni

Apel polskich uczonych — mikrobiologów do uczonych świata

W związku ze zbrodniczym użyciem broni bakteriologicznej przez wojska amerykańskie w Korei, Polskie Tow. Mikrobiologów wystosowało do bakteriologów świata apel następującej treści:

Głęboko wstrząsnęli wiadomością mi Agencji Chin Ludowych o zainicjowanej przez armię amerykańską wojnie bakteriologicznej zwracamy się do Was, bakteriologów amerykańscy i do Was, bakteriologów świata, ażebyście zbadali i uniemożliwili za stosowanie sposobów niszczenia człowieka za pomocą metod naszej nauki. Przypominamy Wam postanowienia Międzynarodowego Kongresu Mikrobiologów w Kopenhadze w r. 1947, kiedy wspólnie uchwaliliśmy niedopuszczalność wojny bakteriologicznej. Bakteriologów, którzy biorą udział w tym przestępstwie, stają się współwinnymi w zbrodni ludobójstwa, operującymi dla celów zbrodniczych metodami jednej z najpiękniejszych nauk, której celem jest walka z niewidzialnymi wrogami całej ludzkości. Na wszystkich zjazdach międzynarodowych i na zjazdach w Polsce, kraju, który najwięcej ucierpiał przez skutki wojny i okupacji, podkreślano, że bakteriologia nie wolno stawiać w szeregach tych, którzy z nauki chcą zrobić oręż zniszczenia. Żadne względy nie

mogą usprawiedliwić tej zdrady najszlachetniejszych celów naszej nauki.

W imię tych haseł, wspólnych wszystkim prawdziwym uczonym, zwracamy się do Was o potępienie i przeciwstawienie się czynom, które stawiają winnych w myśl naszych wspólnych postanowień poza nawiasem uczciwych uczonych.

Apel podpisali: Przewodniczący Pol. Tow. Mikrobiologów — prof. dr Z. Szymanowski, członkowie Zarz.: prof. dr L. Hirsfeld, prof. dr F. Przesmycki, prof. dr E. Mikulasek, prof. dr J. Brill, prof. dr J. Jakubowska, doc. dr W. Kurzyłowicz, dr R. Pakula.

Odwetowe Niemcy kierowniczą siłą w Europie zach.

Uchwały lizbońskie wywołały burzę protestów

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska doniosła, że na konferencji Rady Agresywnego paktu atlantyckiego w Lizbonie — Acheson, Eden i Schumann doszli do porozumienia w sprawie finansowania Wehrmachtu.

Na żądanie Francji mocarstwa zachodnie zaproponowały początkowo, by reżim zachodnio-niemiecki przeznaczył na finansowanie Wehrmachtu 11,25 miliarda marek. Adenauer zażądał zmniejszenia tej sumy o 10

dziesiąt procent. Byłoby to jednak posunięcie mistrzowskie”.

OSŁO (PAP). — Uchwały sesji Rady Agresywnego bloku atlantyckiego w Lizbonie wywołały wielkie niezadowolenie w postępowych kołach społeczeństwa norweskiego. Koła te wyrażają oburzenie z powodu udziału Norwegii w odbudowie neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Dziennik „Friheten” pisze w artykule wstępnym: „Uchwały lizbońskie wywołały burzę protestów w całej Europie. Każdy rozumie co oznaczają te uchwały. Utworzenie nowego Wehrmachtu w Niemczech zach. doprowadzi do silnego zaostreżenia sytuacji w samych Niemczech i w całej Europie.”

W pojęciu wszystkich narodów — Francuzów, Belgów, Czechów i Słowaków, Polaków, Duńczyków, Norwegów neohitlerowski Wehrmacht to groźba dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Lecz właśnie taką atmosferę stałego napięcia i trwogi pragną stworzyć amerykańskie koła rządzące na kontynencie europejskim”.

20-krotnego wotum zaufania zażądał Faure w głosowaniu nad budżetem

PARYŻ (PAP). — Obrady Zgromadzenia Narodowego nad projektem finansowym rządu, przewidującym nowe ogromne ciężary w związku ze wzmożeniem wyścigu zbrojeń, zostały odroczone po północy z 27 na 28 ub.m. Premier Faure postawił kwestię zaufania dwudziestokrotnie: 19 razy odnośnie poszczególnych artykułów projektu i raz co do całości propozycji rządowych. Faure łączy kwestię zaufania z każdym niemal paragrafem preliminarza budżetowego ponieważ w każdej prawie pozycji tego preliminarza znajdują się mniej lub bardziej zamaskowane kredyty na zbrojenia.

Ponieważ w myśl konstytucji pomiędzy postawieniem wotum zaufania a głosowaniem musi upłynąć

Czytelnicy »Życia« dyskutują nad projektem Konstytucji

Podajemy dalsze wypowiedzi o projekcie Konstytucji.

Jestem dumny z syna — oficera

Jan KOWALSKI
brzydactwa Gospodarstwa Rolnego w Skierniewicach.
„Mój syn jest pilotem Odrodzonego Wojska Polskiego w stopniu porucznika. Dumny jestem z niego i wiem, że tylko dzięki Polsce Ludowej syn mój ukończył Szkołę Oficerską.”

Przed wojną bowiem przez lat kilkanaście byłem formalnie w majątku „jaśnie wielmożnego dziedzica”, W. Strakacza. Warunki pracy były nad wyraz ciężkie, a wynagrodzenie bardzo liche. Pracowałem od 12 do 18 godz. na dobę, a z wyplatami „pan

dziedzic” zalegał nieraz i 14 tygodni. Nasze pieniądze szły na jego zabawy za granicą. Żyłem jednak nadzieją, że kiedyś musi się to zmienić na lepsze. Marzenia moje spełniły się. Po wojnie mogłem oddać syna do szkoły, a sam — będąc 48 lat analfabeta — teraz nauczyłem się czytać i pisać na kursach dla analfabetów.

Te przykłady z mego życia są potwierdzeniem tego, co mówi Konstytucja. Toteż wszyscy ludzie pracy przyjmują ją z radością, bo widzą w niej jak w lustrze swoje własne życie, a nie puste słowa”.

Marnowano zdolności i talenty

Jadwiga ZAWIRSKA
dr psychologii, b. kierowniczka Poradni zawodowej przy ZG ZMP:
Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ujmuje w formie zwyciężczych artykułów — obrzytnie osiągnięcia sportowe. Przeszło 10 lat od 1928 r. do 1.IX.1939 r. byłem kierowniczką Poradni Zawodowej w Warszawie przy T-wie Patronatu nad polską młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową, następnie przy Związku Harc. Polskiego i stąd wiem dobrze, że to, co było wówczas niemożliwe, teraz stało się rzeczywistością.

W okresie przedwojennym do Poradni Zawodowej cisnęły się tłumy młodzieży robotniczej miejskiej i wiejskiej, wszyscy chcieli obrąć zawód zgodnie z ich upodobaniami i zdolnościami. Tymczasem tracono wysiłki i energię na szukanie porad u władz szkolnych, które by na-

twili umieszczanie młodzieży w szkołach, zużywano wiele czasu na porozumiewanie się z właścicielami i dyrektorami fabryk i warsztatów w sprawie praktyk przemysłowych dla młodzieży.

Jakże niki i żalonne były rezultaty tych starań! Nieliczne jednostki zdobywały miejsca, a ileż zmarowało się wielkich zdolności. Krzywdzono jednostkę, krzywdzono również społeczeństwo, niszcząc uzdolnienia i talenty młodzieży.

Dzisiaj o wyborze zawodu nie decyduje pochodzenie ani majątek. Młodzież w państwie socjalistycznym obracając zawód kieruje się swoimi uzdolnieniami i ma zapewnione wszelkie możliwości rozwoju.

Poradnictwo zawodowe uzyskało wielkie możliwości działania, niedostępne w ustroju kapitalistycznym.

Wydatna pomoc Państwa dla osiedleńców

(Początek na str. 1-ej)

rowych, ustalonych w dekrecie o reformie rolnej.

Przedstawienie się i przewóz ruchomości mienia osiedleńców (inwentarza żywego i martwego, zboża, paszy, mebli i innych przedmiotów urządzenia domowego, zapasów żywności itp.) odbywa się na koszt Państwa.

Pomoc dla osiedleńców na gospodarstwach samodzielnych

Osiedleńcy, którzy obejmują samodzielne gospodarstwa rolne, otrzymują na pierwsze potrzeby związane z zagospodarowaniem — bezwrotną zapomogę w wysokości 450 zł.

Osiedleńcy otrzymują bezprocentowe umarżalne pożyczki na zakup konia lub krowy, według potrzeb ustalonych przez komisję osiedleńczą przy prezydium powiatowej rady narodowej dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Jeżeli rodzina osiedleńca składa się z więcej niż dwóch osób zdolnych do pracy (powyżej 16 lat), może być jej udzielona bezprocentowa pożyczka umarżalna na zakup dwóch sztuk inwentarza (konia i krowy). Z przywozu tego mogą korzystać również osiedleńcy z żołnierze WP zwolnieni po odbyciu czynnej służby.

Bezprocentowa pożyczka ulegać będzie corocznie sukcesywnemu umarżaniu w ciągu 5 lat od daty osiedlenia się. Decyzja o umarżaniu podejmowana będzie po uwzględnieniu stanu zagospodarowania się osiedleńca. Częściowe, a nawet całkowite umorzenie pożyczki może nastąpić przed upływem ustalonych terminów, tym szybciej, im sprawniej na stąpi zagospodarowanie.

Posiedzenie Komisji Sejmowej

W czwartek 28 ub.m. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Obradom przewodniczył pos. Juszkiewicz (ZSL).

Pos. Sztachelska (PZPR) złożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Rządem RP a Rządem NRD, podpisanej w Berlinie 8 stycznia 1952 r. Dla wykonania postanowień umowy zostanie powołana mieszana Komisja Polsko-Niemiecka.

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji otwartej do podpisu w Lake Success 21 marca 1950 r. Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji złożyła posłanka Pragierowa (PZPR).

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie obu projektów ustaw z poprawkami redakcyjnymi.

W 5 rocznicę uchwały o rozwoju rolnictwa ZSRR

MOSKWA (PAP). — W związku z 5 rocznicą opublikowania uchwały plenium Komitetu Centralnego WKP(b) w sprawie rozwoju rolnictwa radzieckiego w okresie powojennym, przypadającą 28 ub.m. dzienniki radzieckie zamieściły artykuły poświęcone tej doniosłej uchwale.

Dziennik „Prawda” podkreśla, że plenium KC WKP(b), które odbyło się w lutym 1948 r., uzbroidło partię i naród radziecki, w potężny plan wspierającego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki rolnej.

W wyniku ogromnych prac przeprowadzonych przez organizację partyjne oraz dzięki pełnej poświęcenia pracy kolechożników, pracowników ośrodków maszynowo-tractorowych i sowchozów, wytyczne plenium KC WKP(b) zostały wcielone w życie.

Przewidziane w uchwale pożyczki będą udzielane pod rygiorem bezwrotnego ich zwrotu w razie, gdy osiedleńcy bez uzasadnionych przyczyn nie zagospodarują w całości gospodarstwa lub opuści gospodarstwo.

Osoby, które zostały zwolnione po odbyciu czynnej służby w WP i osiedliły się w PGR lub spółdzielniach produkcyjnych na Ziemiach Odzyskanych, a przed osiedleniem się zawarły lub w ciągu roku od daty osiedlenia się zawarły związki małżeńskie — mogą uzyskać dodatkowo specjalną zapomogę na zakup niezbędnej sprzętu domowego w wysokości 2 tys. zł, umarżalną po trzech latach pracy w PGR lub spółdzielni produkcyjnej.

Uchwała ustala, że osiedleńcy otrzymują gospodarstwo o budynkach nadających się do zamieszkania i pomieszczenia inwentarza żywego. Tam gdzie budynki wymagają niezbędnej odbudowy przeproważa się ją na koszt państwa. Na zagospodarowanie się (na zakup lub remont inwentarza martwego, zakup drobnego inwentarza żywego, wyżywienie inwentarza żywego, orkę, nawozy, zasiewy) przysługują osiedleńcom kredyty bankowe w niezbędnej wysokości.

Rady narodowe otoczą opieką osiedleńców właściwie wykorzystujących pomoc państwa. W szczególności — osiedleńcy uwzględniani będą w pierwszej kolejności przy przyznawaniu kredytów, nabywaniu ziarna siewnego, nasion, sadzonek i nawozów sztucznych. Będą mieli zapewnioną pomoc ośrodków maszynowych i korzystanie z poradnictwa fachowego. W okresie do pierwszych zbiorów rady narodowe ułatwią osiedleńcom w razie potrzeby nabycie środków żywnościowych dla rodzin i paszy dla inwentarza żywego.

Również ZSCh, ZMP i LK rozłożą opiekę nad osiedleńcami.

Uchwała przewiduje zwolnienie osiedleńców od wszelkich podatków, przypadających od otrzymanego gospodarstwa na rok, w którym nastąpiło osiedlenie oraz za dwa lata następnego. Osiedleńcy zostają także zwolnieni od ustawowego obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych z otrzymanego gospodarstwa — w roku, w którym nastąpiło osiedlenie i w roku następnym. Osiedleńcy zostają zwolnieni ponadto na okres jednego roku od dnia objęcia gospodarstwa z obowiązku świadczeń w na turze na niektóre cele publiczne (szarwark).

Pomoc dla osiedleńców w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach

Osiedleńcom, przyjętym do spółdzielni produkcyjnych, zgodnie z obowiązującym statutem — przysługuje prawo otrzymania na własność od

powodniej działki przyzgodowej oraz wszelkie inne prawa, pomoce, zwolnienia i ulgi, przewidziane dla osiedleńców na gospodarstwach indywidualnych. Dotyczy to więc prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlenia się i przewożenia mienia na koszt państwa, otrzymania bezwrotnej zapomogi w sumie 450 zł, bezprocentowej umarżanej pożyczki za zakup jednej sztuki inwentarza żywego itp.

Osiedleńcy w spółdzielniach produkcyjnych otrzymują ponadto bezprocentową umarżalną pożyczkę do 500 zł na zakup prosiąt lub innego drobnego inwentarza żywego. Umorzenie następuje po jednym roku, o ile osiedleńcy przepracowali minimalną liczbę dniówek ustaloną w statucie. Spółdzielnie produkcyjne będą wydawały osiedleńcom w miarę potrzeby zaliczki na poczet należności z tytułu dniówek obrachunkowych — w formie produktów rolnych i paszy w ilościach niezbędnych do utrzymania rodziny i wyżywienia inwentarza.

Osiedleńcy, którzy zgłoszą się do stałej pracy w PGR — również korzystają z prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlenia się i przewożenia mienia na koszt Państwa, z prawa do otrzymania bezprocentowej umarżanej pożyczki na zakup krowy, otrzymania

szubowego mieszkania i pomieszczenia dla inwentarza oraz innych świadczeń, które przewiduje umowa o pracę w PGR. Ponadto osiedleńcy — stał robotnicy PGR, otrzymują umarżalną bezprocentową pożyczkę na zakup prosiąt lub drobiu — do 300 zł oraz jako ryczałt przeniesieniony — 400 zł na głowę rodziny i 200 zł na każdego członka rodziny, który podpisał umowę o pracę i rozpoczął pracę w gospodarstwie na miejscu osiedlenia.

Osoby, które osiedliły się w PGR w okresie wiosennym, otrzymują od dnia osiedlenia do 1 sierpnia br. pożyczkę zwrotną w ilości 200 kg ziemniaków miesięcznie oraz niezbędną ilość ziemniaków - sadzonek. Oddzielny przepis ustala zasady umarżania bezprocentowej pożyczki, udzielonej osiedleńcowi w PGR.

Uchwała przewiduje zarezerwowanie i przydzielenie niezbędnej ilości materiałów budowlanych do odbudowy zniszczonych budynków.

Odpowiednie ministerstwa zapewnią dostarczenie potrzebnej liczby wagonów kolejowych i samochodów ciężarowych do przewożenia osiedleńców i ich mienia. Min. Zdrowia zapewni opiekę sanitarną i lekarską nad osiedleńcami w czasie zbiorowych przejazdów.

Pracownicy nauki dyskutują nad projektem Konstytucji

Dyskusja nad projektem Konstytucji obejmuje coraz szersze rzesze społeczeństwa. Załogi wielu zakładów pracy tworzą specjalne koła dyskusyjne celem głębszego zapoznania się z treścią projektu Konstytucji.

Z inicjatywy Sekcji Pracowników Nauki zakładowej organizacji związkowej Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowano 27 ub.m. zebranie dyskusyjne profesorów tej uczelni na temat projektu Konstytucji.

Nad referatem członka Komisji Konstytucyjnej prof. dr S. Rozmarna zwróciła się żywa dyskusja. Adiunkt dr Witeczny podkreślił pomoc Państwa i szczególną jego troskę o pracowników nauki.

Mówca oświadczył: „Zapewnione nam, pracownikom naukowym, prawo do pracy stanowi zarazem nasz podstawowy obowiązek, obowiązek szczególnie miły dla człowieka, który poświęca się swemu ukochanemu zawodowi. Doceniamy to i świadomi naszych obowiązków w służbie narodu polskiego — my naukowcy stajemy w jednym szeregu z braćmi robotnikami, chłopami, w szeregu budowniczych socjalizmu w naszym kraju”.

Głos zabierali liczni mówcy: prof. T. Helzyński, prof. St. Leszczycki, prof. Piotrowski, dr M. Kafel i inni. Prof. dr Berezowski scharakteryzował projekt Konstytucji jako dokument będący wyrazem woli pokoju

i budownictwa pokojowego narodu polskiego.

Prof. dr A. Gleysztor i prof. dr W. Kula mówili o szerokiej perspektywie, jakie otwarte zostały przed polską nauką historyczną, o wielkich, możliwościach badawczych i odkrywczych, jakie możliwe się stały dopiero w Polsce, w której obalona została władza kapitalistów i obszarników.

„Polska nauka historyczna — powiedział prof. dr Gleysztor — dopiero dziś służyć może prawdzie, którą skrzętnie ukrywali przed oczyma mas pracujących burżuazyjni przedstawiciele nauki”.

Prof. dr Żebrowska omówiła prawa kobiety, zagwarantowane w projekcie Konstytucji oraz szczególną troskę Państwa Ludowego o rodzinę, opiekę nad dziećmi i wychowaniem młodzieży.



Skąd ta wiza?

Pismo zachodnio-niemieckie „Das Andere Deutschland” donosi, że podczas ówczesnych dyskusji na kilku ostatnich posiedzeniach „parlamentu” bońskiego pojawiał się... b. SS-Standartenführer, OTTO SKORZENY, dawny ulubieniec Hitlera, dzisiejszy ulubieniec Trumana. Pismo nie wspomina, w jakim charakterze „oswojonego” Mussoliniego” nawiedzał „parlament” boński, ani też nie wyjaśnia, w jakim stopniu obecność jego wpływała pobudzającą na parlamentarzystów i przyczyniała się do owoności obrad. To pewnie, że Skorzeny składał wizyty w Bonn nie tylko „parlamentowi”, ale i swym (szczególnie tu spotykamy w nader wielkiej obfitości) kompaniom z SS, SA i SRP (Sozialistische Reichspartei).

Wszędzie witano go entuzjastycznie, nieczym swolista arka przylizerza (między dawnymi i nowymi laty). A już największy „aplauz” wzbudził Skorzeny wtedy, gdy opowiedział kumpolom detalicznie, jak to przybył do Bonn bezpośrednio z Hiszpanii, wprost od hiszpańskiego fuhrera i to... ZA FRANCUSKĄ WIZĄ PRZEJAZDOWĄ. Okrzykom „kolossal” i „wunderbar” nie było końca!... No, bo niby — SKAD TA WIZA FRANCUSKA? Przecież wszystkim wiadomo, że Otto Skorzeny figuruje we Francji na liście bardzo poszukiwanych... ZBRODNIARZY WOJENNYCH.

Rzeczywiście — jak to było z tą wizą? Najprawdopodobniej rzecz wyjaśni miarodajnie francuski minister spraw zagranicznych, Robert SCHUMAN — jako wybitny specjalista w dziedzinie otrzymywania od USA wszelkich „GWARANCIJ BEZPIECZENSTWA” dla Francji. PAL.

Wstrząsające dokumenty zbrodni interwencji amerykańskich w Korei

MOSKWA (PAP). — W korespondencji z Phenianu przedstawiciel dziennika „Prawda”, Tkaczenko informuje o nowych wstrząsających świadectwach zbrodni interwencji amerykańskich w Korei.

Mamy przed sobą — pisze korespondent — sześć dokumentów: pamiętniki i albumy żołnierzy i oficerów amerykańskich. Każdy pamiętnik — to krótki rejestr bestialskich czynów interwencji, każdy album zawiera zdjęcia fotograficzne tzw. „operacji bojowych”.

Pamiętnik Edwarda Leacha — oficera 3. amerykańskiej dywizji piechoty — zaczyna się od opisu jego

pierwszego „bohaterskiego czynu” w Korei. Pośrodku strony widnieje zdjęcie: dwóch zbrojnych w mundurach z emblematami policji wojskowej USA (MP) kłuje bagnietami starca koreańskiego, a oficer z cygarem w zębach celuje do Koreańczyka z pistoletu. Z notatki w pamiętniku mordercy dowiadujemy się, że chłop koreański nazwiskiem Men został bestialsko zamordowany za to, że odmówił wydania miejscowych partyzantów.

Gestapowie amerykański poświęca całe strony szczegółowym opisom swych bandyckich przysąd. Tak więc na str. 9 opowiada on cynicznie o „Jaskini zgrozy” wykopanej na stoku góry w pobliżu miasta Ydenpu. Kompania karna Leacha spaliła tam żywcem 27 rodzin uchodźców z południowej Korei zdążających nocą na północ.

Leach pisze o innych wypadkach mordowania ludzi: rostrzelaniu, torturowaniu bagnietami i nożami, biciu i paleniu żywcem. Opisuje m. in. ukrzyżowanie pewnego robotnika koreańskiego na słupie telegraficznym.

O stopniu upadku moralnego oficerów amerykańskich świadczy album lotnika amerykańskiego lotnictwa bombowego kapitana Farlera, którego samolot został zestrzelony. Jego album zawiera 36 fotografii. Na każdej z nich uwidoczny jest wynik barbarzyńskiego bombardowania oraz wypisane są czerwonym ołówkiem sumy „honorariów” wypłacone Farlerowi przez skarbnika jego oddziału.

Np. za podpalenie pryerferli miasta powiatowego Honwon, Farler otrzymał dodatek do pensji w kwocie 50 dol. Pod zdjęciem, na którym widać pożary i trupy zamordowanych w mieście Wonsan, widnieje cyfra 100 dol.

Wzmianki o dolarach otrzymanych za podpalenie i niszczenie koreańskich miast i wsi, za mordowanie starców, kobiet i dzieci zawiera również pamiętnik starszego sierżanta Arnolda z 7 amerykańskiej dywizji pie

choty, wziętego do niewoli przez żołnierzy armii ludowej.

Apel do mas pracujących świata

PEKIN (PAP). — Chińska Federacja Pracy wystosowała do ŚZŻZ apel, w którym domaga się położenia kresu stosowaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei.

Zwracamy się do ŚZŻZ — głosi apel — z wezwaniem, by masy pracujące świata wystąpiły ze stanowczym protestem przeciwko zbrodniom i barbarzyństwu dokonywanym przez imperialistów amerykańskich w Korei.

Straty agresorów

WASZYNGTON (PAP). — Według ostatnich urzędowych obliczeń Dep. Obrony USA (niewątpliwie pomniejszonych w porównaniu z rzeczywistym stanem rzeczy), straty amerykańskie w Korei — bez uwzględnienia lat satelity USA — wynoszą do tej chwili 105.992 poległych, rannych, wziętych do niewoli i zaginionych.

Za udział w walce o pokój i postęp Młodzież amerykańska przed trybunałami inkwizycyjnymi

NOWY JORK (PAP). — Komiteta Izby Reprezentantów do badania „działalności antyamerykańskiej” i senacka „podkomisja do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego” z sen. Mac Carranem na czele przystąpiły do „badania” działalności przywódców postępowej młodzieży amerykańskiej, którzy brali udział w międzynarodowych zjazdach młodzieży.

26 ub.m. grupa postępowej młodzieży amerykańskiej przekazała prasie oświadczenie, które głosi, że młodzież ma stanąć przed inkwizycjami politycznymi. Ta nowa inkwizycja ma na celu „wychowanie” młodego „posłusznego” pokolenia o zaciemnionych umysłach i zamkniętych ustach, ma na celu dostarczenie mięsa armatniego dla nowych awanturników.

Apelujemy do wszystkich Amerykanów, którzy podzielają nasze dążenie do pokoju, aby wzięli nas w obronę przed prześladowaniami.

Represje we Francji przeciw imigrantom - Polakom

PARYŻ (PAP). „Gazeta Polska” donosi, że ostatnie brutalne wysiedlenia Polaków — Jaskulowej, Rogońskiego, Ławaka, Chowańca, Daszkiewiczów, nauczycieli Hawrysia i Szywały, nakaz wysiedlenia małżonków Dyskinów, wywołały oburzenie społeczeństwa francuskiego. Liczne delegacje udały się do władz z protestami przeciwko wysiedleniom.

Agresywne plany USA w sprawie Austrii

WIEN (PAP). Cytując wywnurzenia korespondenta „New York Times”, centralny organ KP Austrii „Oesterreichische Volksstimme” podkreśla, że zgodnie z planem USA mocarstwa zachodnie mają ogłosić proklamację oświadczającą, że Austria jest „wolnym i niezależnym państwem”. Jednocześnie rząd austriacki ma zwrócić się do zachodnich mocarstw okupacyjnych z „prośbą”, aby zatrzymały swe oddziały wojskowe w Austrii.

Rząd austriacki zapewnił mocarstwa zach., że gotów jest wystawić 10 dywizji, które uzbrojone i wyszkolone przy pomocy USA, zajęłyby posterunek w Alpach”.

9 numer tygodnika «Nowe Czasy»

MOSKWA (PAP). W Moskwie ukazał się 9 numer tygodnika „Nowe Czasy”. Artykuł wstępny nosi tytuł „Na drodze rozwoju gospodarczego”. Numer zawiera m. in. artykuł: „Niewykorzystane możliwości handlu europejskiego”. „O wydarzeniach w Egipcie”, notatki chińskiego N. Fiedoreni i notatki pakistańskie A. Bolszkowa, oraz kronikę wydarzeń międzynarodowych. G. J.

FAKTY DNIA

Narody przekreślą uchwały lizbońskie

UCZESTNICZY sejsji lizbońskiej Pakty Atlantyczny wrócił już do domów. Każdy z nich w ten czy inny sposób dał wyraz swemu urzędowemu zadowoleniu. Acheson — herszt sępsku atlantyckiego — zaszczycony został serdecznym powitaniem przez Trumaną, który mu złożył gratulacje i oznajmił, że spotkanie w Lizbonie było „bardzo produktywnym”. Cóż wprawilo tych wszystkich panów w tak oficjalnie „podniosły” nastrój?

Najważniejszą uchwałą powziętą w Lizbonie jest decyzja o włączeniu Wehrmachtu do sił zbrojnych gen. Eisenhowera, i to niewątpliwie jest powodem radości w waszyngtońskim Pentagonie (ministerstwo wojny) i na nowojorskiej Wall Street. Władcy Ameryki już od dawna postawili na hitlerowski generał i teraz im się wydaje, że posunęli się krok bliżej do realizacji swego marzenia: do uzbrojenia armii neohitlerowskiej jako forpczty amerykańskiej w Europie.

Nazywa się to w komunikacie lizbońskim „europejską wspólnotą obronną”. Autorzy komunikatu uznali, że ta nazwa jest bardziej dystyngowana niż Wehrmacht, a poza tym przywołuje „obronną” zgodny jest z całym demagogicznym stylem komunikatu, który nadal podtrzymuje

obudne wersje, że Pakt Atlantyczny jest rzekomo... paktem obronnym. W oficjalnym komunikacie znalazło się nawet charakterystyczne zdanie: „Pakt Atlantyczny i europejska wspólnota obronna (czyli Wehrmacht) zmierzają do wspólnego celu...”. Wyjątkowo zgadzamy się z tym sformułowaniem. Tak jest, mówimy to już od dawna: wspólnym celem Eisenhowera i Achesonów oraz Adenauerów i Guderianów jest rozpętanie nowej wojny! Aby nikt co do tego nie miał wątpliwości, równocześnie z zakończeniem konferencji w Lizbonie podano do wiadomości decyzję zwolnienia z więzienia kolejnej (już ostatniej chyba) paczki hitlerowskich marszałków i generałów.

Równocześnie z przeforsowaniem uchwały o Wehrmachcie delegacja amerykańska w Lizbonie wymusiła na swych podwładnych zgodę na dalsze przyspieszenie wysięgu zbrojeń i na powiększenie liczby dywizji, oddanych do dyspozycji gen. Eisenhowera. Prasa zachodnio-europejska donosi o zobowiązaniu do wystawienia jeszcze w tym roku 50 dywizji i o przeznaczeniu pod naciskiem amerykańskim nowych 500 milionów dolarów na budowę lotnisk i na wojskowy system łączności. Nowe dywizje i nowe lotniska — to miliardy funtów,

franków i marek na zbrojenia. To dalsze obcinanie budżetów cywilnych państw zachodnio-europejskich. To dalsze obniżenie stopy życiowej ludności w tych państwach.

I dlatego sprawa pokrycia kosztów przygotowań wojennych wywołała w Lizbonie najbardziej gwałtowne dyskusje i targi. Ministerowie angielski, francuski itd. nie chcieli powracać do swych krajów z rozkazem nowych wydatków na zbrojenia. Przecież np. rząd francuski i tak ugiął się pod ciężarem budżetu wojennego, ratując jedynie drukiem pieniędzy papierowych (czyli inflacją) i znajdując się dosłownie w przededniu bankructwa. Z drugiej jednak strony również delegacja amerykańska — licząc się z interesami z terrorcznymi wyborami w USA — nie była skora do zwiększenia amerykańskiego udziału w wydatkach zbrojennych. Po długich przetargach, których odgłosy dochodziły spoza zamkniętych drzwi sali konferencyjnej w Lizbonie, satelici Stanów Zjednoczonych musieli ustąpić i przyjąć dyktando amerykański zarówno co do liczby nowych dywizji, jak i co do budżetów zbrojennych. Jedynie postulaty finansowe Adenauera spotkały się z uznaniem Achesona i tzw. „wkład finansowy” Trizonii w tzw. „obronę Zachodu” został zredukowany.

Łatwiej jednak było Achesonowi i jego doradcom uzyskać „zwycięstwo” w Lizbonie, niż dopilnować wykonania powziętych uchwał w praktyce. To też prasa burżuazyjna zgodnie stwier-

dza, że znaczna część decyzji lizbońskich pozostanie... na papierze. Przytoczymy kilka wymownych głosów. Amerykańska agencja „United Press” uważa, że Achesonowi trudno będzie przekonać Kongres USA, „by jego papierowe zwycięstwa (w Lizbonie) posiadają realną treść”. Londyński „Times” krytykuje gwałtownie komunikat lizboński i w artykule pt. „Armia — widmo” określa przechwałki o nowych dywizjach „atlantyckich” jako „reklamarskie kpinny”. W podobnym tonie utrzymane są wypowiedzi prasy paryskiej, która liczy się musi ze zrozumiałą w pełni wrogością Francuzów do wkrzeszenia Wehrmachtu. Reakcyjny „Figaro” kwalifikuje komunikat z Lizboni jako „dokument pozbawiony wszelkiego poczucia realizmu”; inne gazety francuskie piszą o „dywizjach na papierze”.

Nie znaczy to bynajmniej, że „United Press”, „Times” czy „Figaro” namyśliły się i postanowiły występować przeciw amerykańskiemu planom wojennym. Oznacza to jedynie, że poważniejsze organy prasowe w świecie kapitalistycznym zdają sobie sprawę z potęgi woli narodów, zdecydowanych przeciwstawić się realizacji zbrodniczych planów „atlantyckich”. Z tym oporem liczyć się musieli również uczestnicy obrad lizbońskich. Woleli oni przemiłować szereg powziętych uchwał, chowając je do tajnej części komunikatu. Musieli tymczasem zrezygnować z oficjalnego włączenia faszystowskiej Hiszpanii do

Po nitce do... Nowej Soli

Drogi do porozumienia utarte

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nowa Sól, w lutym.
 Szara, llnana nie rwała się i płała, utrudniając szydeł butów w Radomskich Zakładach Obuwia. Nie lepiej spływała się z sama nit w Zakładach Lubelskich. Szwalnie z trudem wykonywały stycynowy plan, tracąc czas na rozplątywanie węzłów, a robotnice mówiły między sobą: „No, nieźle tam parowała w tej Nowej Soli...”

Szara nie wiedła bowiem — bez przemożni — do kłębka. Etykiety opatrzone były napisem „Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli — 15/3/2”. Po tym tropie odnaleźliśmy w Nowej Soli dział, który wyprodukował zakwestionowane nici.

Chełmek potrafił — Radom nie

Pokazaliśmy taką etykietę kontrolerze niciarni w Nowej Soli, Anieli Starec. Powtórzyliśmy również niezbyt pochlebnie opinię radomskich szwaczek. Oczekiwaliśmy tzw. świętego oburzenia. No, trudno, człowiek przecież niechętnie słucha przykrych słów o wynikach swej pracy.

Starecowa jednak nie oburzyła się, tylko spojrziała na nas podejrzliwie.

— Wy także z Radomia?
 — Nie. A dlaczego?
 — Bo tu już jeden taki kręcił się po zakładach, zresztą z Radomiem stałe mamy kłopoty...

Niestety, nie udało nam się dopaść w Nowej Soli ob. Pomykały, referenta zaopatrzenia Radomskich Zakładów Obuwia. Wyjechał tego samego dnia, zostawiając po sobie dosyć osobliwe wrażenie.

— Ja rozumiem, że zaopatrzeniowiec wszystkiego się czepia, bo chce dostać jak najlepszy towar. Chodził więc po fabryce, przyglądał się produkcji, kiedy jednak mówił do niego: „Panie Pomykała, przysyłaj pan te 300 kg nici, na które się skarżyłem, a zamienimy wam, jeśli okaże się brakiem”, to odpowiada, że szwalnia już je przerobiła. Brat zresztą u nas z maszyną tę samą, ostatecznie, którą posyłamy do Radomia, i chwalił, i prosił, żeby taką właśnie im dostarczać — opowiadał kierownik handlowy, Jerzy Zielinski, a robotnice niciarni potakująco kiwały głowami.

Wreszcie odezwał się milczący dotychczas dyrektor naczelny, Bilowicz.

— Proponowaliśmy mu ponownie, żeby sprawę załatwić tak, jak to zrobiliśmy z Chełmem, ale on wykręcił się, że nie jest upoważniony i wyjechał. Pisaliśmy też o tym samym już dawno do rady zakładowej i dyrekcji zakładów radomskich, ale bez skutku.

Wizja lokalna

Sprawa Chełmka zaczęła się w ubiegłym roku tak samo, jak w Radomiu. Po rwanej się, spłatanie nici odszukano kłębki i rozwikłano go dzięki współpracy niciarzy i obuwników.

Niciarze nowosolscy bowiem, dotknięci do żywego zarzutem „partolentia”, wysłał do Chełmka kilku swych przodowników pracy. Ta „wizja lokalna” dała rewelacyjne wyniki.

Niś była dobra, tak zresztą, jak i obecnie (o czym piszemy dalej), ale w Chełmku źle ją traktowano.

Traktowano ją więc, jak trzeba olejem, aby zwiększyć „poślizg”. Użyto jednak oleju mineralnego, który niszczy llnane włókienka. W maszynach zaś do szycia tkwiły igły o zbyt wąskich „oczach” i zatrzymywały — rwąc na strzepy — biegnącą szybko nici.

Gospodarze fabryki nie dostrzegali dotychczas tych błędów i trzeba było dopiero nowosolskich gości, obdarzonych świeżym spojrzeniem na zakładowe problemy. Wymieniono więc wzajemnie najlepszych pracowników: szwaczki-przodownice pojechały do niciarni, aby poznać produkcję i podsunąć swoje uwagi, a niciarki-przodownice udały się do Chełmka, na-

uczyć towarzyski wiaściwego obchodzenia się z nitami.

Współpraca jest teraz wymiennie. Obie strony nie mają do siebie żadnych pretensji, a najmniejsze braki usuwane są, nim jeszcze wpłyną na tok produkcji.

Zamiast współpracy — reklamacja

Nie udało się natomiast nawiązać takich kontaktów z zakładami radomskimi. Jak już wspomnieliśmy, dyrekcja i rada zakładowa nie odpowiadają na propozycje Nowej Soli, ograniczając się tylko do urzędowej reklamacji i wysyłania referentów zaopatrzeniowych, którzy — rzecz jasna — słabo orientują się w zagadnieniach produkcyjnych, nie mogą więc być pożytecznym łącznikiem między obu zakładami.

Taka praktyka Radomia nie jest ostateczna. Oto inny przykład. Zakłady nowosolskie dostarczają przedzie llnane tego samego gatunku do tkalni w Kamiennej Górze i Bolkowie. Kamienna Góra chwaliła przedzie, a Bolków do pewnego okresu wciąż ślał „monity” i narzekał na złą rzekomo jakość nowosolskich wyrobów. Kontrola techniczna wykazała jednak, że w fabryce bolkowskiej krosna były nieprawidłowo ustawione i rwały przedzie. Tak więc w tym wypadku wina leżała po stronie odbiorcy.

Sądymy, że słuszniejsza, skuteczniejsza i bliższa socjalistycznym stosunkom gospodarczym jest metoda współpracy producenta z odbiorcą, zapoczątkowana między Nową Solą i Chełmem. Skuteczniejsza, niż nacisk urzędowy lub wzajemne oskarżanie się o „partactwo”.

Rozwój nowoczesnych narzędzi produkcji wyklucza zresztą prawie całkowicie możliwość „partolentia”. Gdy niciarz-chałupnik skreślał nie rzecym motowidłem, mógł — zwłaszcza po kilkunastu godzinach pracy — przeoczyć węzły i zgrubienia. W zakładach wielkich, takich jak Nowa Sól, technika przychodzi w sukurs czujnym oczom robotnic, zmieniających się co 8 godzin. Maszyny-szpularki opatrzone są „czujnikami”, które automatycznie wyłączają napęd, gdy „poczują” na nici supeł lub wystąpienie. Dostarczane zaś do szpularni cewki mogą zawierać najwyżej 3 węzły (przy 1 gatunku).

Mógł popłacać i Centrogal

A więc jest i drugi gatunek. I tutaj otwiera się furta, która sprawa, że pretensje odbiorców mogą być czasami uzasadnione, choć bez winy producenta. Bowiem między Nową Solą, a — dajmy na to — Radomiem jest jeszcze pośrednik, nazywany „Centrogalem” (Centrala Galanteryjna).

— Mogło się więc zdarzyć — tłumaczył nam dyr. Bilowicz — że „Centrogal” pomylił się i wysłał do Radomia II gatunek nici, przeznaczony tylko do robót ręcznych.

— A jak to się mogło zdarzyć — pytamy naulnie — przecież II gatunek ma inną etykietę...

— Właśnie, że nie. — mówi dyrektor z zakłopotaniem — Etykiety są identyczne i zawierają dane jedynie o rozmiarach, ilości spłotów i rodzaju nici. Gatunku nie podają. (Etykiety taką reprodukcję ma na końcu raportu).

— Dlaczego?

— Nie mogliśmy w tej sprawie jakoś dojść do porozumienia z Min. Przem. Lekkiego i „Centrogalem”. Praktyka jest więc taka, że mamy w fabryce rozdzielnic branżowy poszczególnych przemysłów — osobno skórzanym, osobno tekstylnym, osobno odzieżowym — i pakujemy towar od razu według tego rozdzielnika, jednak bez podziału na pojedyncze zakłady. „Centrogal” pośredniczy w dostawie i właśnie w „Centrogalu” mogli pomylić paczkę...

Mogli. I będą mogli tak długo, jak długo na etykietach nie będzie oznaczony gatunek nici. Tak długo również szwaczki w zakładach obuwniczych będą mówić niepoehlebnie o swych towarzyskach z Nowej Soli, choć pracują one bardzo ofiarnie i nie zasługują na miano „partaczek”. Towar drugiego gatunku nie jest bowiem bynajmniej zły, lecz szycie maszynowe wymaga specjalnie dobrego gatunku nici.

Co więc trzeba zrobić, aby Nowa Sól utrzymała zasłużone dobre imię,

a Radom nie miał trudności w wykonaniu planów?

— Po pierwsze: nawiązać współpracę — wymianę pracowników — między obu zakładami.

— Po drugie: oznaczać na etykietach gatunek towaru.

W drugiej sprawie nie można było dotychczas „jakoś dojść do porozumienia”. Następny raportaż poświęcimy więc wielu jeszcze innym sprawom Nowej Soli, w których również „jakoś nie udało się dojść do porozumienia”.

Jerzy Kasprzycki.



Na naszej fali

Kiedy »Głos Ameryki« staje się małowówny...

Czytelnicy może sobie przypominają, że niedawno w „Żyjoju” (nr. z dn. 17 bm., „Goebbels odszedł, znalazł się naśladawcy...”) zanalizowaliśmy hitlerowską — a obecnie i amerykańską — prowokację katyńską. Opierając się na źródłach WROGICH Związku Radzieckiego („Pamiętnik Goebbelsa”, emigranta ksiądzka o Katyniu oraz akta policji wiedeńskiej) przytoczyliśmy szereg cytów i faktów dowodzących, że sprawcami bestialskiego wymordowania 11 tysięcy Polaków w Katyniu byli — masowo — obecnie wypuszczeni na wolność przez rząd USA — ludobójcy z Oświęcimia, Treblinki, Mauthausen, Buchenwaldu. Wzwaaliśmy „Głos Ameryki”, aby spróbował zaprzeczyć chociażby jednemu z wymienionych faktów, chociażby jednej z przytoczonych cytów.

W dniu 26 bm. „Głos Ameryki” zaszczylił nas straszliwą repliką polemiczną. Na samym wstępie odgrażał się niżej podpisanemu, że SKORZYSTA z zaproszenia do dyskusji. Niestety, muszę stwierdzić, że mimo tych straszliwych gróźb, NIE SKORZYSTAŁ. Albowiem wielce oryginalna odpowiedź „Głosu Ameryki” nie zawiera nawet śladu próby... odpowiedzi na konkretne, przytoczone przez nas fakty i cytaty.

Dlaczego o tym ani słowa?

Myszę przytoczył zawartą w emigranckiej książce o Katyniu relację Mariana Wodzińskiego — lekarza sądowego z Krakowa, sprowadzonego przez hitlerowców do Katynia. Wodziński kilkakrotnie tu wspomina o hitlerowskim oficerze Słowencyku, który w 1943 roku w Katyniu „dawał z siebie wszystko, aby sprawę katyńską wykorzystał możliwie najlepiej z punktu widzenia niemieckiej propagandy”.

„Głos Ameryki” o Słowencyku — ani słowa!

Przypomnieliśmy następnie, że herr leutnant Gregor Słowencyk został w 1948 r. aresztowany przez policję wiedeńską i że w aktach, przestanych prokuraturze wiedeńskiej, znajduje się m. in. autentyczny list Słowencyka (wysłany z Katynia w dn. 25.4.1943 roku), w którym ten goebbelski chwalił się, że jest (tererownym) „wynalazcą Katynia” oraz jasno i wyraźnie pisze o kłopotach, związanych z „prowadzeniem ekshumacji w taki sposób, który odpowiadałby tezie, jaką się propaguje”.

Wskazaliśmy, że Słowencykiem — tym krepującym dla hitlerowsko-amerykańskiej spółki świadkiem — natychmiast „zaopiekował” się CIC (wywiad amerykański).

Co na to wszystko odpowiedział „Głos Ameryki”? Ani słowa!

Myszę kilkakrotnie cytowałem fragmenty z wydaných w USA pamiętników Goebbelsa, w których temu dziwniejszemu mistrzowi „Głosu Ameryki” — mimo iż w zasadzie podtrzymuje on oficjalną, tj. hitlerowską i

amerykańską wersję Katynia — wymykają jej charakterystyczne wyznaczniki, niedwuznacznie wskazujące rękę mordcy: rękę hitlerowską.

„Głos Ameryki” — o dziwo! — ani słowa o wyznaniach Goebbelsa! Zamiast argumentów i faktów — „Głos Ameryki” zgłasza gwałtowną pretensję, że 1) nie cytowałem... całej relacji Wodzińskiego i 2) że niepotrzebnie podałem stronicę emigranckiej książki o Katyniu, bo „w jakiej czytelni, bibliotece lub księgarni w Polsce można obecnie tę książkę dostać?”.

ZASADNICZY BŁĄD

Szanowne panie i szanowni panowie z „Głosu Ameryki”! Stronicę z książką emigrancką o Katyniu podałem po to, abyście łatwo mogli odnaleźć przytoczoną przez nas wypowiedź Wodzińskiego i abyście nie mogli się jej wyprzeć. Zastanawiałem się, czy nie należy również dać liczby stronic z „Pamiętnika Goebbelsa”, z których przecież także przytaczałem cytaty. Doszedłem jednak do wniosku, że w tym wypadku jest to rzeczą zbędną. Goebbelsa pracownicy „Głosu Ameryki” znają na pamięć.

Co się zaś tyczy emigranckiej, plugawej „książki” o Katyniu, to, zwyciężycie nie można jej dostać obecnie w Polsce, podobnie jak szeroko kolportowanych na „Zachodzie” wspomnień generałów hitlerowskich — Guderiana, Haldera i innych zbrodniarzy wojennych — których amerykańscy „obroncy wolności” zachęcają do pisania, hołubią (jako dowódców wskrzeszonego przez nich nowohitlerowskiego Wehrmachtu) i na wszelkie sposoby pchają do nowego marszu przeciw Polsce.

Czemuż to jednak nie znaleźli panowie z „Głosu Ameryki” również ani słowa, by odpowiedzieć na konkretne zarzuty, dotyczące sprzeczności i beznamiętności w „zeczaniach” koronnego „świadka” — owego anonimowego i tajemniczego osobnika, co to siedział na drzewie owej „nocy listopadowej 1939 r.” i którego

Nowy system rozdziału skierowań na wczasy pracownicze

Fundusz Wczasów Pracowniczych wprowadzi w najbliższym czasie nowy system rozdziału skierowań na wczasy.

Przy okrojonych i powiatowych radach zw. zaw. powstaną placówki rozpraszania skierowań. Rady zakładowe i miejscowe będą otrzymywały na początku roku rozdzielniki skierowań. Plany skierowań będą opracowywane przez zarządy główne i okręgowe branżowych związków na podstawie stanu zatrudnienia w zakładzie. Rady zakładowe będą mogły dzięki temu wcześniej zharmonizować przydziały skierowań z planem urlopów. Rady będą musiały dopilnować, aby ponad 60 proc. skierowań otrzymały pracownicy fizyczni, a pozostałe — umysłowi, ponieważ 62,3 proc. związków — stanowią pracownicy fizyczni. W wypadku braku zgłoszeń na wczasy ze strony pracowników fizycznych, powiatowa placówka FWP, może przydzielić nie wykorzystane skierowania pracownikom umysłowym za odpłatą w tej wysokości, jaką dotychczas płacono za członków rodzin związkowców.

Nowy system skierowań ma przede wszystkim na celu umożliwienie wjazdu na wczasy większej liczbie pra-

owników fizycznych, a ponadto — dzięki wprowadzeniu staranniejszej kontroli w zakładach — wyeliminuje wypadki niewykorzystania skierowań.

O 17 proc. masła — o 20 proc. serów

Wzrost produkcji w r. b.

W br. produkcja mleka w proszku zwiększona zostanie o 100 proc. w porównaniu z r. ub., masła o 17 proc i serów o 20 proc. Będzie to możliwe dzięki oddaniu w tym roku do użytku nowej wielkiej wytwórni mleka w proszku w Krośniewicach oraz zainstalowaniu w ok. 30 zakładach mleczarskich nowych maszyn i urządzeń. Zwiększona będzie również produkcja w uruchomionych w r. ub. wytwórniach mleka w proszku w Rypinie, Siedlcach i Słupsku oraz w nowoczesnej topli ni sera w Toruniu.

W celu dalszego usprawnienia zwiększonych prawie o 15 proc. w stosunku do r. ub. dostaw mleka do uposażonych punktów skupu, w uruchomionych będzie w br. 7 tys. nowych zlewni mleka.

czcigodna komisja Kongresu USA „przesłuchiwała” w takim oto hollywoodsko-ku-klux-klanowym przebra-



Oto jak wyglądał — w czasie składania „seznac” — koronny świadek prowokatorów amerykańskich.

Foto „Associated Press”

Piłsudski uważał naród polski za „naród idiotów”. Pogrobownicy piłsudczykowskiej, burżuazyjno-obszarnej Polski, występujący się amerykańskimi wskrzesicielom Wehrmachtu — oparli „polską” propagandę „Głosu Ameryki” na tym samym przekonaniu. No cóż! Jedną z właściwości bankrutów (historycznych) jest, że uparcie powtarzają te same zasadnicze błędy.

5 PYTAŃ

1) Czy wygrzebanie hitlerowskiej prowokacji katyńskiej przez Kongres USA zbiegło się z montowaniem Wehrmachtu w ramach „armii europejskiej” oraz z masowym ułaskawieniem przez USA hitlerowskich ludobójców — tak czy nie?

2) Czy rząd USA zwinął jednego z najwziętych współtwórców hitleryzmu, zbrojistrza Hitlera — Alfreda Kruppa von Bohlen und Halbach i przywrócił mu fabryki armat i czołgów — tak czy nie?

3) Czy rząd USA ułaskawił generała SS Waldek-Pymonta (prawą rękę Himmlera), fabrykanta cyklonu Fritz Ter-Meera; Helmutha Poppendicka, „lekarza”, dokonującego bestialskich eksperymentów na więźniach obozów śmierci oraz setki i tysiące innych hitlerowskich zbrodniarzy, specjalistów od masowej zakłady Polaków — tak czy nie?

4) Czy członkowie ściśle z rządem USA związane „rządu” Adenauera mówią o „niemieckim wschodzie”, o „odżyskanu” siłą polskich ziem zachodnich — tak czy nie? Czy „minister” Kaiser głosi otwarcie pretensje do granic z 1937 roku — tak czy nie? Czy inny członek „rządu” Adenauera, herr Seebom oświadczył publicznie, że i te granice są „nie do przyjęcia” — tak czy nie?

5) Czy meżowie stanu USA — po czynając od Byrnasa i NIE KONCZAC na Mac Cloyu — popierają też jawnie antypolskie żądania odwetowców hitlerowskich — tak czy nie?

Jesteśmy przekonani, że „Głos Ameryki”, co to zawsze podaje „wia domości” dobre lub złe, ale prawdziwe — powiorty w swej najbliższej audycji „polskiej” przytoczone pytania. Powtarzamy: odpowiedź nie nastęrcy intelektualistom i „patriotom” z „Głosu Ameryki” żadnej trudności. Brzmii ona stałe: TAK, TAK, TAK!

I niech „Głos Ameryki” spróbuje choć raz, choć przez sekundę, odpowiedzieć „nie”. SŁAW.

POL POL ZARTEM SERIO

Polowanie na świnię

Okazuje się, że w łowiectwie też istnieje racjonalizacja. I to jaką? Zaliczając tylko należy, że nie dowiadza się jeszcze o niej Związek Łowiecki i odmówie władze. Ale dowiadza się z tego felietonu. Lepiej późno, niż wcale.

Peuna grupa ludzi, pozostająca w dobrych i bliskich z sobą stosunkach, zawiązała kółko myśliwskie i wyszła na teren łowiecki zwane „Szarał II”, mieszczące się na terenie gromad Podbieł, Regut i Ponurzyca — gm. Osieck w pow. garwolińskim. Owa grupa ludzi, tworząca zgrane kółko łowieckie, rozpoczęła polowanie.

Polowanie te odbywały się oczywiście z nagonką. Naganiacze byli „swoi” — przeważnie miejscowi kucacy, choć zdarzały się między nimi średnio, a nawet matorolni. Oficjalne polowanie trwało zaledwie krótko. Ot trochę szumu, pił, paf — parę zajączków wyciągnęło nogi i koniec.

W części tzw. nieoficjalnej, z dala od niepożądanych oczu i uszu w lesnej kniei zaczęły się prawdziwe polowania, na prawdziwego, grubego zwierzca — na świnię. Szybko się porozumiewano. A nazajutrz — już bez pił paf — świnię „wyciągnęły” nogi i dyskretnie jechały ogumionymi wozami na umówione przez myśliwych punkty... zdawco-odbiorcze.

Gdzie? Do polbińskiego Karzewa. Tak do osławionego Karzewa, który w dalszym ciągu jest siedliskiem spekulacji na wielką skalę. Jak widać walka ze spekulacją na tym terenie nie była zbyt zdecydowana, skoro jej źródło istnieje i wciąż działa.

Należy jeszcze wyjaśnić, co to byli za myśliwi. Oto sylwetki kilku. Wystarczy, aby się zorientować w catości. A więc — mieszkaniec Karzewa RZESZOTKO, wytrawny i długoletni handlarz mięsem, a więc „myśliwy” ZAWADA z Podbieła, właściciel ogumionego wozu, którym nie raz już transportował „towar”, a więc pomocnicy — bracia Franciszek i Józef ROŚLANCOWIE z Grabianki, gm. Osieck. Jeden z tych zuchów, jako pracownik leśny, przystrojuwał grunt pod „polowanie”. Oczywiście wymienieni to tylko część myśliwskiej siły.

Istnieje myśliwskie przystowio „Nosić wilk razy kilka...”. Aby stało się zadość szustności tego przystowia, należy teraz z kolei „zapolować” na... spekulantów. TAPO.

RADIO

na dzień 1 marca 1952 r. (sobota)
 Na fal 1322 m.
 Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00
 3.10 Koncert 6.05 Wszelchnia Radiowa 6.35 Pieśni różnych narodów 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Muzyka 8.20 Muzyka 9.40 Muzyka 10.15 Muzyka komp. francuskich 10.55 „Analiza” — ode. opow. K. Koźnińskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mąj Kobiecy 12.15 Melodie z filmów radiotelewizyjnych 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia 17.15 „Walki w których rosta przyjaźń” — aud. z cyklu: „Szlakiem walki” 17.30 Komp. Tygodnia — R. Schumann 18.00 z kraju i ze świata: 1. Radiowy Klub Racjonalizatorów 2. Rep. H. Korotyńskiego z cyklu: „Widziałem wojnę w Korei” 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji 18.35 z naszych pieśni 18.50 Aud. dla kobiet wiejskich 19.00 Na muzykę — aud. 19.30 „Słuchasz pisać” — aud. Biura Studiów 19.35 „Dialogi z wielkiego

domu” w/z K. Tejmajera 20.35 Muzyka 20.45 Koncert 21.30 Rok 83 — fragm. pow. W. Hugu 21.50 Muzyka 22.20 Muzyka symf.
 Na fal 367 m.
 Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50
 6.15 Dwa utwory skrzypcowe H. Wieniawskiego 6.50 Tańce ludowe różnych narodów 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Lektura języka rosyjskiego 14.15 Wspomnienia robotnicze A. Bobruka 14.35 Aud. dla wychowawczy przedszkoli 14.40 Muzyka 14.55 Koncert 15.20 Przegład prasy literackiej 15.30 Aud. dla dzieci 15.00 Muzyka 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Pieśni dla dzieci 16.45 Głos mąj Kobiecy 17.15 Koncert 17.45 Lektura języka rosyjskiego 18.00 Koncert 18.30 Wszelchnia Radiowa 18.50 Muzyka 19.00 Na muzykę 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Przy sobocie po robotnie” 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji 21.45 Pieśni Balakirewa i Mussorgskiego 22.00 Wiersze Wł. Małachyka 22.20 Muzyka



Przez most przechodził mężczyzna w zniszczonym wojskowym mundurze bez odznak. Opierał się na kij i ciężko upadał na lewą nogę. Stanął i zaczął się wpatrywać w samochód. Potem podszedł bliżej, dotykając ręką daszka czapki. Gwałt wprost w swym luźnym, pomiętym ubraniu, koinierz odstawał mu szeroko od chudej szyi, a łopatki na zgarbionych plecach sterczały pod materiałem jak zalążki skrzydeł. Policzki miał wspanięte, w wglębieniu pod kośćmi policzkowymi zmieściłby się spory ziemniak. Nos wystawał daleko z tej zniszczonej twarzy, a pod krzaczastymi brwiami plonęły czarne oczy.

— Hans Palme. Proszę mi wybaczyć, że przeszkadzam — odezwał się niepewnie po czesku.

Trzec wyprostował się i popatrzył na niego. Bagar odpowiedział niechętnie:

— Czego pan chce?

— Mnie się nie musicie obawiać — szybko i niezbyt głośno powiedział Palme. — Mnie możecie wierzyć. Już choćby tylko dla tej czerwonej chogragiewki na masce. To nas łączy.

— Pięknie — odparł Bagar. — W porządku. Ale widzi pan, że się śpiemy. Proszę przyjść jutro do ratusza.

— Chciałem go tylko widzieć, zanim go zabierzecie — rzekł Palme i wskazał na Röhliga. — Chciałem, żeby i on mnie widział, zanim włożycie mu stryczek na szyję.

Poruczył język czeski i mówił teraz po niemiecku, coraz prędzej, jakby się obawiał, że mu uciekną albo każą przestać, że nie zdąży wypowiedzieć tego, co musi z siebie wyrzucić.

— Żeby widział, co ze mnie zrobił. Byłem robotnikiem w jego fabryce, majstrem. Komunista. Złociło go, że nie zdradziłem i że mnie nie przeciągnął na swoją stronę. Chciał, żebym wstąpił do tej ich podłej partii i zaprzędał interesy robotników. Wydał mnie jak tylko przyszli. Tu macie czerwona świnię — powiedział im. Nareperujcie jej głowę. Reperowali mi ją, spojrzcie, co ze mna zrobili. Dwa lata w obozie, o potem w karnej ko-

lunnie. Powinilem się tu rozebrać, żeby widział jak mnie zmałstrowali całego, żeby widział, co może wytrzymać człowiek i bolszewik.

Palme zachłystał się wyrzucanymi jednym tchem słowami i zaczął kaszleć. Röhlig patrzył na niego nieruchomymi oczami, a gdy Palme zamilkł, wysunął naprzód swój ciężki czerwony łeb.

— Nie wiercie mu — powiedział. — To ordynarna zemsta, zwinilem go z pracy, ponieważ kradł!

Palme stał chwilę bez tchu, oczy wylazły mu z głębokich oczodołów. Potem podniósł kij i rzucił się do samochodu. Bagar chwycił go za rękę i chwilę z nim walczył.

— Dajcie spokój, kolego — powiedział. — Wiemy, że to bydlak! Dowiedzie mi tylko jedno, dlaczego chce załatwić z nim porachunki dopiero dziś? Dlaczego nie zrobiłście tego dawniej?

— Wróciłem dopiero wczoraj — rzekł Palme zaspany. — Trochę podwieź mi Rosjanie, część drogi przebyłem pieszo. Szukałem go natychmiast po powrocie do domu. Ale ta chuda bestia Tietze mi powiedział, że uciekł przed tygodniem. Uwierzyłem mu.

— Nie przejmujcie się tym. Więcej było takich, co uwierzyli — odparł Bagar. — Przyjdźcie do mnie jutro — dodał.

Trzec znowu się pochylił i zaczął kręcić korba. Samochód kołował się, trząsł, silnik krztusił się i parskał, wreszcie zapalił. Bagar dodał gaz i motor odpowiedział dudniącym warkotem cylindrów.

— Powinicie go zabić tak, jak mnie bili niezliczoną ilość razy, — mówił w tym hałasie Palme. — Bicie to jeszcze nic. Zmarnował mi córkę. Zrobił z niej dziewczę z Hitlerjugend. Chciałbym go choć raz uderzyć.

— Uspokójcie się — powiedział Bagar. — Dostanie co mu się należy. Dobranoc!

Palme patrzył na maszynę jadącą przez most, a potem ruszył za nią, upadając na lewą nogę i opierając się ciężko na kij.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Czekali, póki im kto nie otworzy żelaznej, szaro pomalowanej bramy, wiodącej na dziedziniec fabryki Röhliga. Przyciskali kolejno klakson i guzik dzwonka na murowanym słupie. Z głębi podwórza odpowiadało im zachrypnięte szczełkanie psa. Od czasu do czasu Bagar uderzał w bramę kolbą automatu. Dudniący dźwięk grubej blachy rozlegał się donośnie w wibrującej ciszy, błąkał się przerywanym echem w dolinie i łączył na zboczach z przeciągłym buzeniem porwacających z pastwiska krów. Na szosie stał Palme. W gęstniejącym zmrzoku wyglądał jak pokręcone, szczerzające szczątki człowieka. Patrzył na nich-

Rozumieją swe zadania Kobiety powiatu suskiego DEMASKUJĄ KOMBINACJE BOGACZY WIEJSKICH

(I) Z całego województwa napływają dalsze zobowiązania chłopów, deklarujących przyspieszenie obowiązkowych dostaw trzody chlewnej. Dostawy będą realizowane w taki sposób, aby akcje rolne nie hamowały przewidzianych ustawą planów skupu.

W wielu gromadach ustalono już terminy dostaw. Chłopi przemysłili to szczególnie na zebraniach gromadzkich, wypowiadając się na temat ustawy Sejmu w sposób wielce pozytywny.

Wśród zwolenników ustawy nie brakuje również kobiet. Na zebraniu gromadzkim w Hawie, w czasie którego garstka bogatszych chłopów starała się opóźnić terminy dostaw, a zobowiązania podpisać dopiero wtedy, „gdy będą mieli świnię”, wystąpiła ostro ob. Biezuńska i potępiając krę-

tańskie kombinacje niektórych chłopów powiedziała:

— Mam kilkoro dzieci, jestem wdową, a trzy ha posiadanej ziemi uprawiam sama. Ze wszystkich obowiązków wobec państwa wywiązałam się dotychczas w 100 proc. i w terminie. W ub. r. odstawiłam 5 tuczników, a w tym wykonam plan obowiązkowych dostaw i zakontraktuję dodatkowo 6 tuczników bo rozumem, że pracą swoją przyczyniam się do wzrostu dobrobytu w kraju i wykonania wielkich inwe-

stycji Planu 6-letniego. Dlaczego tak jak ja nie mogą uczynić ci chłopi, którzy posiadają po 8 lub 10 ha ziemi i znacznie większe możliwości do ich uprawy?

Biezuńska poparła gorąco ob. Uniejewska z Hawy.

— Jedynie wrogowie, spekulanci, kombinatory i nieroby nie chcą wywiązać się ze swoich obowiązków wobec naszego państwa. Jeśli ja kobieta twierdzę, że normy dostaw są niskie i że plan można bez trudu wykonać, to dlaczego nie mógłby go wykonać każdy inny obywatel? — powiedziała z oburzeniem.

Wacław Wielichowski z gromady Gdakowo w pow. suskim zadowolone swoje z ustawy wyraził w innej formie.

— Ustawa jest sprawiedliwa i słuszną — powiedział on na zebraniu gromadzkim. — Wyraża troskę państwa ludowego o rozwój hodowli w naszym województwie i w całym kraju. Mam 8 ha gruntu i w 1950 roku odstawiłem 12 tuczników, w 1951 r. 10, a w bieżącym roku zakontraktuję poza obowiązkową dostawą również 10 tuczników. Uczynię tak dlatego, że państwo daje hodowcom bardzo dogodne warunki i wyróżnia tych rolników, którzy podnoszą produkcję roślinną i zwierzęcą. Plan swój — zapewnił zebranych Wielichowski — wykonam w całości do kwietnia br.

W powiecie suskim uderza fakt, iż chłopi posiadający poniżej 8 ha użytków rolnych ustalili dostawy żywna najpóźniej do lipca lub sierpnia br.

natomiast grupy gospodarstw od 8 do 15 ha starali się odroczyć obowiązkowe dostawy do listopada i grudnia, motywując decyzję swą brakiem prądu. Jaskrawych przykładów w tym względzie dostarczyły 3 gromady gminy Jedrchowo.

Dowodzą one, iż aktywni, sołtyśi i delegaci CUS rozwinęli w tych gromadach niedostateczną pracę uświadamiąca. Jeszcze jest czas na naprawienie tych błędów. Trzeba to uczynić jak najszybciej.

Z wizytą u robotników PGR Słuszna inicjatywa olsztyńskich budowlanych

W ub. niedzielę ekipy łączności miasta ze swią przy ZBM i OPZB rozpoczęły swoją tegoroczną działalność. Postanowiono nawiązać kontakt z pracownikami PGR Dodaj. Wyjechali więc prelegenci ZBM, ze spół świetlicowy OPZB oraz dwóch lekarzy ZLP. Nie małe było jednak zdziwienie ekipy, gdy po przybyciu do Dodaj okazało się, że świetlice nie przygotowano do występów mimo, iż sprawę przyjazdu omówiono z kierownictwem zespołu 3 dni wcześniej. W dniu przyjazdu w świetlicy leżało zmagazynowane zboże, a przed wejściem hałda węgla. W tych warunkach postanowiono wrócić do Olsztyna. W majątku pozostali tylko lekarze, którzy wizytowali poszczególne mieszkania, udzielając porad i pomocy potrzebującym.

Na interwencję w zespole PGR Barczewo grupa została skierowana do majątku Kierszboń. Przygotowania przeprowadzono tu sprawnie, bo zaledwie w przeciągu 2 godz. Z chwili ją przybycia do Kierszbonia ekipa za stała w świetlicy już ok. 160 osób, które witały nas z zadowoleniem.

Przed występami artystycznymi dyrektor ZBM ob. J. Iwanicki wygłosił referat na temat projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Następnie zespół świetlicowy OPZB popisywał się inscenizacjami, śpiewem i recytacjami. Wystąpił także miejscowy zespół świetlicowy PGR Kierszboń, który zademonstrował kilka popisów artystycznych. Na zakończenie zorganizowano zabawę taneczną.

Kołowroty i niewody poszły w ruch Dobre wyniki zimowych odłowów

(I) Korzystając z dogodnych warunków, wszystkie grupy giżyckiego zespołu rybackiego przystąpiły 15 ub.m. do odłowów zimowych na lodzie. Do tej pory odłowy zimowe były niemożliwe ze względu na możliwość załamania się słabej pokrywy lodowej pod ciężkim sprzętem rybackim. Kilku tygodniowy zastój odbił się jednak na realizacji planów miesięcznych odłowów w zespole giżyckim, w którym jedynie brygada Alfonsa Możejko w Dalgajnach mogła się pochwalić sukcesami, wykonując plan styczniowy odłowów w 146 proc. Wynik ten brygadziści Możejko zawdzięczają temu, że grupa jego operowała na jeziorach małych, eksploatując je w dniach poprzedzających ich powolne zamarzanie.

ziorach, nawet na Śniardwach, Marmrach i Niegocińskim istnieją dobre warunki lodowe umożliwiające operowanie najcięższym sprzętem rybackim. Stąd też odłowy dają wyniki oddawne przez rybaków nie ogładane. Do 25 ub.m., a więc w ciągu 10 zaledwie dni zespół rybacki w Giżycku osiągnął 40 proc. planu miesięcznego. Jeśli mroźna pogoda utrzyma się nadal, rybacy zespołu giżyckiego mogą mieć nadzieję, iż wszystkie zaległości (wynikłe nie z ich winy) odrobnią i plan wykonają.

Obecnie kłopoty te skończyły się. Od połowy lutego na wszystkich je-

Wezwanie spółdzielców z Myślic

W związku ze zbliżającym się I Kongresem Spółdzielców Pracownicy GS Sch w Myślicach podjęli specjalne zobowiązanie, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa wszystkie gminne spółdzielnie pow. Morąg. W podjętej rezolucji czytamy:

„Świadomi swych zadań, jakie ciążyą na nas, jako na aparacie wymiany towarowej między masami pracującymi miast i wsi, w trosce o dalsze wzmocnienie wysiłków nad realizacją zadań planu 6-letniego zobowiązujemy się wykonać skup słomy i siana za I kwartał do 31 marca w 105 proc., wykonać kontrakcję produkcji roślinnej do 1 marca w 100 proc., zmniejszyć manka magazynowe i transportowe o 10 proc. Wzywamy jednocześnie wszystkie GS naszego powiatu do podjęcia podobnych zobowiązań i pójsia na nasze ślady“.

kor. Stew. z Morąga

Pijani awanturnicy w rękach M. O. i trójek społecznych

Trójki kontrolne działające nadal na ulicach naszego miasta zanotowały 5 nazwisk, przede wszystkim pijaków, którzy swym zachowaniem zasłużyli na surowe kary administracyjne.

Należą do nich: malarz Jan Kaur mieszkający Szombroku gm. Gietrzwałd, który po pijanemu awanturował się na dworcu Zachodnim w Olsztynie, ubliżając pasażerom. Innego typu przewinienie popełnił Oskar Orzechowski i Włodzimierz Martyniak, pierwszy zamieszkały w Wipsowie, a drugi w Olsztynie, którzy wywołali po pijanemu awanturę na budowie i wyłamali drzwi w biurze. Obydwu zatrzymała MO roztaczając nad ich zachowaniem specjalną opiekę. Ksawery Synowiec zakłócił porządek publiczny na Dworcu Głównym w Olsztynie, a urzędnik Franciszek Lewtman z Li-

kuz zaczął po pijanemu przechodzić na ulicy i ubliżał im.

Wszyscy wyżej wymienieni są ofiarami zębego nałogu alkoholizmu. Ujęci przez trójki społeczne lub władze MO odsiedzieli pewien czas w areszcie, a niebawem czeka ich mandat karny, który uregulują w wydz. społeczno-administracyjnym prez. MRN w Olsztynie. (a).

Osiągnięcia hodowców i plantatorów zainteresują chłopów woj. olsztyńskiego

(ie). — Przetawianie gospodarki roślinnej na hodowlaną, a jednocześnie systematyczne podnoszenie poziomu upraw roślinnych musi pobudzić masę chłopską do wielkiego wysiłku, w którym nie może zabraknąć ani zapasu, ani dobrej woli, ani przygotowania praktycznego.

Duży wpływ na przyspieszenie tempa przemian gospodarczych będą miały dotychczasowe osiągnięcia racjonalizatorów rolnictwa i hodowli, a więc tych wszystkich chłopów-praktyków, którzy do zagadnień związanych z hodowlą roślinną i zwierzęcą podchodzą rozumowo, opierając się bądź to o własne doświadczenia, bądź też o doświadczenia agrotechniki radzieckiej.

A racjonalizatorów takich w naszym województwie nie brak.

WZOROWI HODOWCY

Choćby taki Łukasz Waszkiewicz z gromady Wielkie Guje w pow. gorzowskim, gospodarujący na 8 ha. Waszkiewicz uchodzi za specjalistę w produkcji pasz, dzięki czemu mógł on rozwinąć hodowlę trzody chlewnej i bydła. W r.b. Waszkiewicz sprzedał państwu 4 kontraktowane tuczniki, każdy ok. 200 kg. żywej wagi. Do końca półroczia ten wzorowy hodowca planuje odstawić 6 sztuk trzody chlewnej. Plan rocznej pracy Waszkiewicza przewiduje utu-

czenie ogółem 18 świń. Sukcesy te nie wyczerpują jednak osiągnięć w wszystkich odcinkach pracy gospodarczej. Waszkiewicz hoduje również 3 krowy.

Wysoko rozwinięta hodowla, a co za tym idzie bogate nawożenie gleby decydują o wynikach produkcji rolnej. Waszkiewicz wie o tym. Pro wadzi więc racjonalną uprawę roślin zbożowych oraz również racjonalną politykę nawozową. Dzięki temu plany z ha podnoszą się stale, znacznie przewyższając zbiory sąsiednich gospodarstw chłopskich. Waszkiewicz bez najmniejszego dla siebie uszczerbku realizuje planowy skup zboża w 300 proc., odstawił m. in. 24 kw. wysokowartościowego ziarna pszenicy kwalifikowanej oraz rozprzodając 4000 sąsiadów 11 kw. materiału siewnego.

A Anastazy Dembiński z grom. Gwiźdźny w pow. nowomiejskim? I ten podobnie jak Waszkiewicz racjonalizuje hodowlę i rozwija ją, wprowadzając w życie osiągnięte na tym odcinku w Zw. Radzieckim doświad-

czenia. Dembiński uważa m. in., że w hodowli powinno się stosować w okresie letnim wypas trzody chlewnej na pastwisku, nie zapominając przy tym o paszy w postaci siana, posiadającego dużą zawartość białka.

Rozwijając produkcję ziół kłoso wych, Dembiński wykarmiła na 11-hektarowym gospodarstwie 18 sztuk tuczników, które sprzedaje państwu w r. b. hodowca z Gwiźdźny zobowiązał się odstawić ogółem 25 tuczników. Z ilości tej Dembiński sprzedał już dotychczas państwu 7 sztuk.

WYSOKIE PLONY

Podobnymi sukcesami pochwalić się może Bernard Jakubowski. Stosując racjonalne żywienie bydła, oparte o wzory nauki radzieckiej Jakubowski odstawił od 3 krow 60 litrów mleka dziennie. Daje to w stosunku miesięcznym 1800 litrów. Osiągnięcia te, jak to sam przyznaje Jakubowski, byłyby niemożliwe, gdyby nie pomoc państwa ludowego, popierającego hodowlę wszędzie tam, gdzie zagadnieniem tym interesują się chłopi.

Za sprzedane mleko Jakubowski otrzymuje miesięcznie ponad 400 kg. paszy (tręściw). Doceniając zaożenie rozszerzenia hodowli Jakubowski zwiększa stan krow mlecznych o 5 sztuk. Dwie rasowe jawy lóski pochodzą z własnego wychowu.

Howo produkuje w wykonaniu planu Szkoła zawodowa zakładem produkcyjnym

(I) Wiele cennych spostrzeżeń i uwag, dotyczących dalszego rozwoju zasadniczych szkół zawodowych wnoszą odbywające się obecnie rejonowe narady przodowników nauki w dziale przysposobienia przemysłowego. Szkół tego typu mamy w województwie 28 ścisłe dostosowanych do naszych potrzeb gospodarczych i dziś już współpracujących twórczo z pokrewnymi zakładami pracy.

Kształcą one młodzież na wysoką wykwalifikowanych robotników w różnych specjalnościach. Niemal każda z tych szkół ma własne nieraz bardzo dobrze zaopatrzone warsztaty, w których uczniowie pracują jak zwykli robotnicy, poświęcając na zajęcia praktyczne połowę czasu przeznaczanego na naukę.

Produkcja tych planów fabryczek wiązana została do planu 6-letniego i poddana ogólnie obowiązującym zasadom pracy w przemyśle państwowym. A więc mamy tu współzawodnictwo, racjonalizatorstwo, akcję oszczędzania surowców, walkę z marnostrawstwem, dyscyplinę pracy, wzajemną wymianę doświadczeń według metody inż. Kowalowa, narady produkcyjne itp.

Przedmiotem wzmiankowanych na wstępie narad przodowników nauki było podsumowanie dotychczasowych osiągnięć poszczególnych szkół i zmobilizowanie młodzieży do dalszych postępów w nauce i wytwórczości. Chodziło właśnie o to, aby ta młodzież produkująca własnym przykładem, słowem i czynem pociągnęła za sobą cały ogół uczących się.

Mówiąc na ten temat na naradzie w Iłowie, dyrektor DOSZ w Olsztynie zacytował następujący cytat z przemówienia Prezydenta RP Bolesła-

wa Bieruta, ogłoszonego na III zjeździe nauczycielstwa polskiego, który nabiera dziś szczególnego wyrazu:

„Aktywność, inicjatywa społeczna młodzieży, jej zapał, jej ofiarna postawa społeczna, jej samorządna dyscyplina i twórczy entuzjazm, jej zaufanie, szacunek i miłość do wychowawców i rodziców — to czynniki przeobrażające szkołę, tworzące atmosferę patriotyczną i twórczą“.

A patriotyzm w rozumieniu naszego ustroju odpowiada postawie czynnej i twórczej w szkolnictwie. Wyraża się on m. in. w dobrej nauce i pilnej pracy przy warszacie.

Jakże w świetle takich interpretacji patriotyzmu przedstawia się praca uczniów w warsztatach zakładowych DOSZ? Odpowiedź dają nam następujące cyfry:

Plan produkcyjny 28 warsztatów szkolnych w ub. roku wykonano w 119 proc. Z 5 zakładów produkcyjnych przekroczyły plan warsztaty mechaniczne w Iłowie o 97 proc., warsztaty metalowe w Szczytnie o

87 proc., krawieckie w Olsztynie — o 72 proc., mechaniczne w Kętrzynie — o 37 proc. i drzewne w Pasłęku — o 35 proc.

Stosowane od niejakiego czasu na terenie pracy warsztatowej współzawodnictwo daje coraz lepsze wyniki, zwłaszcza w Bartoszczach, Kętrzynie i Mrągowie.

Wyniki nauczania w br. wykazują wzrost ocen pozytywnych w porównaniu z rokiem ubiegłym o 3,4 proc. Omawiano je szczegółowo na naradach przodowników nauki w Kętrzynie, a ostatnio w Iłowie.

Były to narady niezwykle płodne. Dały one ujście wzajemnej wymianie doświadczeń i wielu trafnych uwagom na temat wychowania i walki z chuligaństwem. Spełniły one w zupełności swe zadania, gdyż umożliwiły wyciągnięcie praktycznych wniosków, które niebawem będą użytkowane przez wszystkie szkoły zawodowe w województwie.

Chlubą tej młodzieży są godne załatwienia pomysły racjonalizatorskie. Do najcenniejszych należą pomysły racjonalizatorskie trzech uczniów szkoły metalowej w Iłowie: Orłowskiego, Miskurka i Komorskiego. Osobno zanotować należy zbiorową pracę racjonalizatorską zespołu uczniów szkoły metalowej w Olsztynie.

Mieczurinowcy giżyckich PGR przygotowują się do wiosennych badań

(II). — Wielokrotnie już pisaliśmy o działalności kół miezurinowskich w woj. olsztyńskim, które w oparciu o osiągnięcia agrotechniki radzieckiej prowadzą we własnym zakresie doświadczenia i eksperymenty w różnych dziedzinach: roślinnym, nawozowym, hodowlanym, ogrodniczym itp. Ostatnio w giżyckim okręgu PGR zorganizowano w sześciu zespołach koła miezurinowskie, które rozpoczyna prace badawcze już wiosną tego roku. Dla kół tych opracowują się o-

becznie w WSR w Kortowie instrukcje, omawiające techniczną stronę doświadczeń miezurinowców.

W zespołach okręgu giżyckiego będą więc prowadzone m. in. doświadczenia z siewami krzyżowymi, z jarowizacją pszenicy jarej, z granulowanym superfosfatem, dającym znacznie większe możliwości wykorzystania nawozu sztucznego itp.

W gospodarstwach Nakoniady w zespole Boże (pow. mrągowski) będzie w br. wprowadzony system trawopolny Williamsa. Kierownik tego pierwszego w woj. olsztyńskim gospodarstwa rolnego, przedstawiającego się na trawopolny system uprawy gleby, wie, że system ten stwarza duże możliwości rozwoju hodowli, daje wspólną bazę paszową oraz podwyższa jej żywność działła strukturo-tworczą na glebę.

Z wielu innych doświadczeń prowadzonych przez giżyckie koła miezurinowców wymienić należy również zimowe wychów cieląt. Badania w tym kierunku, wzorowane na osiągnięciach przodujących w Zw. Radzieckim sołchozu Karawajewo prowadzone będą w zespole Solanka.

Koła miezurinowców giżyckiego okręgu PGR przystępują do działalności badawczej w pierwszych dniach wiosny br.

Okruchy z nad Łyny

ZYCIE
...i pracę genialnego fizjologa i wybitnego teoretyka biologii i medycyny Iwana Pietrowicza Pawłowa obrażają ciekawa i starannie opracowana wystawa biograficzna otwarta w lokalnej woj. bibliotece publicznej w Olsztynie. Polecamy wszystkim jej zwiedzanie. (wep)

ZŁA DROGA
...znajduje się na terenie posesji olsztyńskiego biura oddziału... drogowego. Tuż za furką w piocie od strony toru widnieją duże jama, będąca nie harserskim, ale prawdziwym „wileczym dołem“.

NATOMIAST
...na pełne uznanie zasługuje należyty porządek utrzymany systematycznie na chodniku i wokół obejścia przy ul. Kopernika róg Mazurskiej. Więcej takich odcinków a czystość i estetyka przywrócą nam miasto należity wygląd. (sek)

NIESTETY
...przy tej samej ulicy Kopernika (tylko że na rozdrożu z ul. Mickiewicza) chodnik nie uprzątnięty jest od kilku tygodni. Walają się na nim egły i reszki gruzów z rozbiaranego tam ongiś domu. (sek)

NOWY
...estetycznie urządzone i bogato zaopatrzone sklep otworzył Dom Książki przy ul. Stalina 7. Fakt ten mieszkańcy Olsztyna a kich odcinków a czystość i estetyka przywrócą nam miasto należity wygląd. (sek)

Przyssypa śniegiem staje się pułapka dla przechodźców. 22 ub. m. wpadł do niej ob. Paweł Suchocki, doznając licznych obrażeń. Może jednak „drogowcy“ zaopiekują się... swoją drogą? (jas)

RACJONALNA UPRAWA GLEBY
Innym typem wzorowego rolnika i gospodarza jest Józef Rychlik z grom. Tolniki w pow. rezelskim. Rychlik stosuje niezwykle racjonalną uprawę gleby, przeprowadzając w terminie podorywki, przechowując należyte oborniki, stosując proporcjonalne zużycie nawozów sztucznych, dokonując siewu rzędowego ziarnem kwalifikowanym itp. Na wyniki takiej pracy nie trzeba było długo czekać. Jesienią ub. r. mimo dotkliwej suszy Rychlik zbiera przeciętnie z jednego ha po 31 kw. ziół kłosowych.

Chłop Lipski z grom. Staświny w pow. giżyckim specjalizuje się w hodowli upraw tytoniowych. Jest oczytany, ma najnowsze osiągnięcia agrotechniki radzieckiej, eksperymentuje. Wynikiem ciałe prowadzonych doświadczeń było zbieranie przez Lipskiego 450 kg liści tytoniowych z 10 arów upraw.

CO MOŻE CIERPLIWOŚĆ I PRACA

Przykładem jednak wyjątkowo cierpliwego i pracowitego plantatora jest Stanisław Kęska z gromady Sypanica w pow. suskim. Uzupełnia on swoją wiedzę czytaniem fachowej literatury oraz stosuje najnowocześniejszą uprawę gleby. Kęska osiągnął jesienią ub. r. 38 kw. pszenicy z 1 ha. Tak wysokimi plonami mogła się pochwalić niewielka tylko liczba plantatorów w woj. olsztyńskim.

Jakie płyną z tego wnioski? Sukcesy wymienionych hodowców, zwanych słusznie racjonalizatorami w rolnictwie, ze wszelkich miar godne są naśladowania.

Osiągnięcia Waszkiewicza, Dembińskiego czy Lipskiego powinny rozbudzić ambicję nie tylko plantatorów i hodowców, ale również i szerokie koło społeczeństwa i postępowego chłopstwa.

Szczególnie wdzięczna rola przypada da kołom ZSCH jak również i radom narodowym, które poprzez grupy plantatorów i hodowców powinny wchodzić w gminach i gromadach akcję podniesienia na wyższy szczebel produkcji rolnej i hodowlanej w go spódarkach chłopskich Warmii i Mazur.

Rolnictwo woj. olsztyńskiego mimo dotychczasowych osiągnięć na w ostatnich latach planu 6-letniego wielkie zadanie do spełnienia.

Należy pamiętać, że sprowadzają się one do czterech zasadniczych elementów gospodarczych: muszą być całkowicie zlikwidowane odłogi i powiększony areal uprawowy; musi nastąpić poważne zwiększenie produkcji roślinnej i zwierzęcej, co z kolei wiąże się z koniecznością rozbudowy bazy paszowej oraz muszą być wykorzystane wszystkie doświadczenia agrotechniczne Zw. Radzieckiego celem unowocześnienia i zmódmernizowania przestarzałych metod uprawy gleby.

CO GDZIE?

Teatr im. Jaracza — dziś i jutro „Sukowski“ — godz. 19.30

w Bisztyńku — „Ich czworo“

KINA
Awangarda — dziś i jutro „Cztery serca“ — prod. radz. godz. 16.45 i 19

Odrożenie — dziś „Alarm“, prod. bułgarskiej, jutro „Bohaterowie Mandryli“, godz. 17 i 19.30

Polonia — dziś i jutro „Zwycięskie skrzydła“, prod. czeskiej, godz. 16.30 i 19

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 3, ul. Kolejowa 17

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33.

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA
Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163, k 10088-0

Druk RSW „PRASA“ Marszałkowska 3/5 3-B-14318